Nr. 301. We Lwowie Wtorek dnia 30. Grudnia 1873.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem**: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec. rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLS

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22	złr.	— ct.
półrocznie	11	„	— „
kwartalnie	5	„	50 „
miesięcznie	1	„	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18	złr.	— ct
półrocznie	9	„	— „
kwartalnie	4	„	50 „
miesięcznie	1	„	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się w fejletonie druk humorystycznego utworu Pawła Sasa, p. t. *Pamiętnik znaleziony* i powieści *Bracia przyrodni*, których początek otrzymają bezpłatnie wszyscy nowi prenumeratorowie.

Lwów 29. grudnia.

Wypowiedzieliśmy niedawno bardzo jasno i niedwuznacznie zdanie nasze o reorganizacji krajowych władz autonomicznych, a uczyniliśmy to wówczas, gdy była mowa o projekcie rządowym, wrzkomo istniejącym i zmierzającym do tego celu. Jakkolwiek pokazało się, iż rząd bynajmniej nie ma zamiaru wystąpić z takim projektem, zmieniającym podstawy mniemanego samorządu galicyjskiego, petycja wydziału klubu postępowego we Lwowie, poruszająca tę kwestję, dała pochop do podniesienia wielkiej wrzawy w pewnem kółku i w pewnym organie, i do wołania na trwogę, iż są ludzie, którzy chcieliby najświętszy skarb patrjotyzmu austrjacko-galicyjskiego, autonomję, wraz z wszystkimi siedmioma filarami Wydziału krajowego, siedmdziesięcioma i czterma marszałkami, tyluż sekretarzami i sześć razy tyloma członkami wydziałów powiatowych, wydać na pastwę hydry centralistycznej, gnieżdżącej się w Wiedniu. Do liczby tych konspiratorów przeciw egzystencji marszałków różnego rodzaju zaliczono wśród wrzawy i trwogi ogólnej także i *Dziennik Polski*, i z tej to przyczyny zmuszeni jesteśmy przypomnieć dziś ponownie, że jakkolwiek potępiamy stanowczo system obecny, jakkolwiek niedołężnemi wydają nam się dzisiejsze, elekcyjne władze, czyli takzwane wydziały, i jakkolwiek niedostatecznemi byłyby ich atrybucje wykonawcze nawet przy większej z ich strony sprężystości — to jednakowoż przystalibyśmy na zmianę w tej mierze jedynie pod warunkiem, by utworzono dla spraw krajowych egzekutywę zawisłą wyłącznie od Sejmu, i zostającą pod jego konstytucyjną kontrolą — chociaż nie elekcyjną, i nie obliczoną na to, by ten lub ów straciwszy majątek albo wypuściwszy go w dzierżawę, miał o czem mieszkać we Lwowie. Ponieważ zaś taka reorganizacja nie leży ze wszystkiem w zakresie ustawodawstwa krajowego, więc zdaniem naszem należy wstrzymać się z czynnem jej podjęciem aż do chwili, kiedy nareszcie i w Wiedniu uznają, że dążenia nasze nie zagrażają bynajmniej jedności i całości monarchji, i nie mają nic wspólnego z prawnopolitycznemi aspiracjami federalistów, ale że chodzi nam jedynie o lepszą administrację kraju z jednej strony a z drugiej o rękojmię tych interesów i praw naszej narodowości, które nam już przyznano i których bez popełnienia jawnego gwałtu nikt nam odebrać nie zdoła. Krótko mówiąc, dzisiejszy ustrój autonomiczny, zamienilibyśmy tylko na rząd krajowy, wprost odpowiedzialny Sejmowi za swoje czynności, albo też pośrednio tak zawisły od Sejmu, by nie miał władzy przeprowadzania reakcji w duchu centralistycznym — gdy zaś pora obecna zdaniem naszem nie sprzyja takiej reformie, więc **na razie** wolimy *status quo*, i oto odpowiedź nasza tak na projekta klubu postępowego polskiego, jak i na wrzaski jego przeciwników.

Ten *status quo* atoli zdaniem naszem, mógłby wyglądać zupełnie inaczej, niż w istocie wygląda, gdyby Sejm jako regulator jego, poświęcił mu należną uwagę i wyzwoliwszy się z pod wpływów koteryjnych, zajął stanowisko godne reprezentacji kraju. Jak ryba cuchnie od głowy, tak wadliwy w zasadzie nasz ustrój autonomiczny, w praktyce chroma jeszcze gorzej w skutek przykładu dawanego z góry. Czego można wymagać od powiatów, od gmin, jeżeli najważniejsze sprawy całego kraju załatwiane bywają w sposób, który u nas wszedł w używanie? Od dwunastu lat marszałek krajowy, przez rząd mianowany, daje smutny przykład braku gorliwości w tym swoim zakresie działania, i zajmuje się przedsiębiorstwami — smutniejszy jeszcze, jak widzieliśmy, obrót biorącemi, a od dwunastu lat pp. sejmujący, nie opuścili jeszcze żadnej sposobności, by nie złożyć hołdu jego cnotom i zasługom. Od dwunastu lat Sejm nie zbadał ani razu gruntownie zamknięcia rachunków i sprawozdania z czynności, przedkładanego mu przez wydział krajowy, pomijał i pomija milczeniem samowolne *virements* i samowolniejsze jeszcze inne postępki wybranej przez się władzy, a najskandaliczniejsze zajścia, rozgłośne w całym kraju, w sali sejmowej obijały się zawsze o głuche ściany. Czy zbadano np. przyczyny, które zasłużonego i pracowitego p. Maurycego Kraińskiego zniewoliły do wystąpienia z Wydziału krajowego? Czy doznało chociażby najmniejszej nagany bezprzykładne postępowanie p. Cezarego Hallera, który uważał za stosowne „pokrywać powagą wydziału“ naduż[...] swojego faworyta a jednocześnie w skutek [...] watnej awantury spowodował oddalenie zd[...] go człowieka, przez zemstę, iż tenże wykrył [...] wersacje jego protegowanego? Ten sam p. [...]ler, czując się niemożliwym, od czasu do c[...] opuszcza swoją posadę, ale gdy zastępca je[...] referacie szpitalnym, w obronie funduszów [...]blicznych nastąpi na pobożne nagniotki Zgr[...]dzenia Siostr Miłosierdzia, p. Haller wraca c[...] prędzej i obmyśla sposoby, jakby też dopo[...] do wystawienia kapliczki lub do wykarmi[...] kilku klasztornych sztuk nierogacizny z kraj[...]go dodatku do podatków monarchicznych? [...] by referent przez rząd mianowany, ale odpo[...]dzialny sejmowi, pełnił funkcje p. Hallera i [...]stępował w ten sposób, oddawna zarządzo[...] śledztwo dyscyplinarne i danoby mu *consi[...] abeundi*. A gdyby prezes rządu krajowego, [...]powiedzialnego sejmowi, mianowany z poza [...] na posłów, prezydował jednocześnie w dw[...] zarządach kolei żelaznych, które weszły w [...] miłą kolizję z sądami, musiałby niewątp[...] zrezygnować ze swojej posady, chociażby [...]wno z ks. Sapiehą winą jego był tylko dz[...] niedozór, grożący mu następstwami jedyni[...] wilno-prawnemi, takiemi, jak zwrot nienale[...] pobranych tantiem itp. Dziś odbywa si[...] wszystko nader patryarchalnie i każdy dygn[...] autonomiczny robi co mu się podoba, pewn[...] ze strony kolegów nie spotka go i najskrom[...]sza wzmianka naganna. Nic osobliwszeg[...] taki stan rzeczy zaraża powiaty, a w gm[...] dochodzi do nieporządków nader drażliwe[...]tury, jak np. w Gródku, albo w Tarnowie. [...]chajby więc sejm dygnitarzom, których wy[...] dał uczuć choć cokolwiek surowszą kon[...] niechajby w życiu autonomicznem oprócz [...]dy „kochajmy się, jak bracia“ zastosow[...] drugą połowę tego polskiego przysłowia, tj. zd[...]wą maksymę: „rachujmy się, jak żydzi“ — a zasada autonomji administracyjnej takiej, jaką mamy, wydawałaby się w praktyce mniej wadliwą i budziłaby u ogółu większe poszanowanie. Jeżeli zaś sejm nie wejdzie na tę drogę, to wkrótce stanie się prawdą to, co dzisiaj jest tylko wymysłem agitatorów i krzykaczy; ludzie będą prosili o skasowanie samorządu, o oddanie wszelkiej władzy ck. namiestnikowi, ck. starostom i ck. przełożonym gminy!

Interpelacja p. Gniewosza
do Wydziału krajowego,

wystosowana na jednem z ostatnich posiedzeń tegorocznej sesji sejmowej, opiewa dosłownie tak:

„Uchwałą z d. 9go października 1871 polecił w. Sejm Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcia rachunków układane były porządkiem budżetu, według wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowem, jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady państwa sporządzane bywa.

[...]

Wprawdzie przedłożenia nie wykazują z [...]kich kwot pokrywane bywają w tych rubrykach ujęte wydatki, które właściwie obciążać winne kredyt budżetowy, ale obawiać się należy, że tak nie postępowano, ponieważ wykaz szczegółowy zawiera zaliczki udzielane urzędnikom na rachunek ich płac, a takie zaliczki należy wydawać na rachunek kwoty dozwolonej na pokrycie płac urzędników — jeżeli budżet nie ma kredytu osobno dozwolonego na zaliczki tego rodzaju[...] dalej zawierają te rubryki i zaliczki na inne wydatki, które Sejm przyjął i kredytami pokrył w budżecie, a które już w głównym rachunku przychodzą, budżet zaś na takie zaliczki nie daje osobnego kredytu.

Niższe zbadanie rachunków wzbudza wątpliwość, czy rzeczywiście rezultat gospodarstwa funduszu krajowego jest *korzystny*, jak go mieni sprawozdanie Wydziału krajowego, albowiem z tego co już wyżej nadmieniono, okazuje się, że Wydział krajowy *dwa prowadzi gospodarstwa*: Jedno dochodów i wydatków *ustawą finansową* dozwolonych t. j. *gospodarstwo prawidłowe*; drugie zaś gospodarstwo dochodów i wydatków *nie objętych budżetem* t. j. *gospodarstwo nieprawidłowe*. I tak, *pierwsze* wykazuje w funduszu krajowym za rok 1872:

TAJEMNICZA INTRYGA

przez
Emila Gaboriau
przekład Włodzimirza Górskiego.
Część czwarta.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Ale Jakób nie ruszał się z miejsca, a tylko wodził dokoła błędnemi oczyma... Wywołano go z więzienia, zaprowadzono do pałacu sprawiedliwości i tam znalazł się wobec Cheminota, o którym sądził, że jest daleko, i służącej pani Claudieuse... P. Galpin wydał mu się zbitym z tropu, p. Daubigeon miał twarz rozpromienioną, powiedział mu, by był dobrej myśli... Z jakiego powodu?.. Mechinet dawał mu znaki... Nic tego nie rozumiał.

Woźny musiał go odprowadzić.

Jak tylko wyszedł, prokurator zapytał służącej:

— Powiedz mi teraz, moja kochana, czy wizyta tego pana, którego tylko coś widziała, nie przypomina tobie jakich szczególnych okoliczności?

— Owszem; między nim a mojem państwem zaszła scena gwałtowna...

— Czy byłaś przy niej?

— Nie, ale jestem pewną tego co mówię... Gdym poszła uwiadomić panią, iż ktoś przyszedł z sądu, pani udała się do salonu, kazawszy mi pozostać przy swoim mężu. Naturalnie, żem była posłuszną. Ale zaledwie pani zeszła na dół, usłyszałam wielki krzyk. Pan, chociaż zdawało się że drzemał, usłyszał go także; podniósł się na poduszkach i zapytał, gdzie pani. Powiedziałam mu i już się odwracał by znowu zasnąć, gdy znowu krzyk doleciał aż do nas. „To rzecz szczególna!“ powiedział pan. Powiedziałam mu, że pójdę i dowiem się; ale kazał mi pozostać, a gdy hałas wzmagał się, rzekł: „Ja sam pójdę! podaj mi szlafrok!..“ Krok ten mógł życiem przypłacić, bo bardzo był chory i osłabiony. Ale gdym ośmieliła się zwrócić na to jego uwagę, zaklął i kazał mi milczeć... Pan hrabia, niech mu tam świeci światłość wiekuista, był zacny człowiek, ale gdy się rozgniewał, to wszyscy drżeli, nie wyłączając pani... Zrobiłam więc, jak kazał. Biedak! ledwo trzymał się na nogach i po drodze chwytał za krzesło. Gdy mu jednak proponowałam, że go sprowadzę ze schodów, spojrzał gniewnie i rzekł: „Jeżeli podczas mojej nieobecności zajdzie cokolwiek, a ty ruszysz się z miejsca—jednej godziny nie pozostaniesz w moim domu!“ Potem wyszedł, przytrzymując się ściany, a ja pozostałam w pokoju cała drżąca, a serce mi się ściskało, jakby przeczuwało wielkie nieszczęście. Stałam jakiś czas nieruchoma, gdy wtem na raz dało się słyszeć dwa krzyki, ale tak straszne, że zimno przeszło mię aż do kości. Nie śmiąc wychodzić, przyłożyłam ucho do drzwi i wyraźnie słyszałam, jak pan spierał się z innym mężczyzną. Wtem znowu rozległ się głuchy stuk, jakby padającego ciała, potem krzyk trwogi... Na szczęście inni słudzy, którzy już spali, także pobudzili się i poszli na schody... Wtedy i ja odważyłam się wyjść z pokoju... Schodzę na dół wraz z innymi i znajdujemy w salonie panią omdlałą na krześle, a pana rozciągniętego na podłodze jakby nieżywego.

— A ów człowiek?

— Znikł, panie, uciekł...

— Cóż dalej?

— Podnieśliśmy pana hrabiego i zanieśli na łóżko; ocuciliśmy panią, a kamerdyner pobiegł po doktora, pana Seignebos.

— Cóż mówiła pani Claudieuse, przyszedłszy do siebie?

— Nic. Pani była jakby człowiek ugodzony maczugą.

— Więcej nic nie zaszło?

— Owszem... Starsza panienka, panna Marta, dostała okropnych konwulsyj... Gdy ów pan nieznajomy zadzwonił u bramy, panna Marta, która już była w łóżku, wstała i poszła do okna by zobaczyć kto przyszedł. Ujrzała mnie wchodzącą z nieznajomym, a gdy potem powracała do łóżka, wydało się jej, że jeden z posągów znajdujących się w ogrodzie, porusza się... I niepodobna było wyperswadować jej tego... upierała się, że najwyraźniej widziała jak jeden posąg szedł powoli aleją i stanął tuż pod oknem salonu.

— To ja byłem! krzyknął tryumfalnie Cheminot.

— Bardzo być może, odrzekła służąca. To pewna, że jakiś człowiek zakradł się do ogrodu i on to właśnie nabawił strachem pannę Martę. Kiedy bowiem p. Seignebos, wychodząc z pałacu upuścił jedną monetę, a służący przeprowadzający go ze światłem, nachylił się by ją szukać, widoczne były na piasku ślady podkutych trzewików...

— To moje ślady! zawołał Cheminot, i podnosząc jedną nogę, dodał: niech pan sędzia przekona się, że mam podkute obuwie.

— Dość tego, rzekł p. Daubigeon, wierzę ci, a potem zwracając się do służącej zapytał: Powiedz mi moja kochana, czy w skutek tych scen nie nastąpiła jaka kłótnia między panem a panią?

Służąca nic więcej nie wiedziała. Po podpisaniu wywodu słownego prokurator kazał jej odejść[...] tem rzekł do Cheminota:

— Odprowadzą cię do więzienia; ale jesteś uczciwy chłopiec i możesz być spokojny.

Gdy Cheminot odszedł, prokurator zapytał pana Galpina:

— Cóż pan na to?

— W głowie się miesza! odrzekł sędzia.

— Teraz zaczynasz pan wierzyć, że p. Folgat miał słuszność utrzymując, iż sprawa nie jest tak jasną jak się panu wydaje?...

— A ktożby się nie dał wprowadzić w błąd tak jak ja!... Czy pan sam przez pewien czas nie podzielałeś mego zdania?... Ale jeżeli p. Boiscoran i pani Claudieuse są niewinni, to któż winien?

— Wkrótce dowiemy sie, postanowiłem bowiem nie spocząć ani na chwilę, dopóki prawda na jaw nie wyjdzie!... Jakież to szczęście, że błąd formalny unieważnił wyrok!...

A potem zwracając się do pisarza p. Daubigeon dodał:

— Bierz pan nogi za pas, kochany Mechinecie i sprowadź nam tu zaraz pana Folgata.

VIII.

Rozstawszy się z panią Claudieuse, Dyonizja rozpromieniona nadzieją powróciła do swoich i zawołała:

— Teraz my zwyciężymy!

Ale napróżno proszono ją, by się wytłumaczyła jaśniej. Dopiero wieczorem opowiedziała p. Folgatowi co wyjednała, i że jest więcej aniżeli prawdopodobnem, że hrabia przed śmiercią cofnie swoje zeznanie.

Nadzieja ta zdwoiła siły młodego adwokata. Chociaż mocno znużony pracą całodzienną i wzruszeniami doznanemi podczas posiedzenia sądu, spędził on całą noc w gabinecie p. Chaudoré na redagowaniu memorjału, w którym przedstawiał powody do unieważnienia wyroku. Gdy skończył, był już dzień, więc nie rozbierając się padł na krzesło by wypocząć nieco. Ale w godzinę obudził go stary Antoni oznajmieniem, że jakiś nieznajomy człowiek chce się z nim widzieć natychmiast. P. Folgat przecierając sobie oczy zszedł na dół i na korytarzu spotkał się z mężczyzną, mogącym mieć około sześćdziesięciu lat, z wąsami i bródką i w surducie, jaki noszą byli wojskowi.

— Pan jesteś pan Folgat? zapytał go nieznajomy.

— Tak.

— Ja jestem ajentem, którego Goudard wyprawił do Anglji... Dziś rano przybyłem tu... O dwadzieścia cztery godzin zapóźno... wiem o tem... P. Boiscoran jest skazany... A jednak przysięgam żem nie stracił ani minuty, i że w zupełności zasłużyłem na przyrzeczoną mi nagrodę...

— Więc powiodło się panu?

— Naturalnie. Na drugi dzień po napisaniu listu do pana, odszukałem Suky w jednej restauracji w Bouly-Bay... nie chciała jechać, niegodziwa...

— Aleś pan ją sprowadził?

— Spodziewam się. Jest w hotelu Francuskim[...]

— Czy wie co?

— Wie wszystko.

— Biegnij pan i sprowadź ją tu!

Tymczasem p. Folgat w jedno fotograficzne album[...] Dyonizji wsunął portret pani Claudieuse i był już gotów, gdy ajent powrócił z Suky.

Była to kobieta czterdziestoletnia, o rysach grubych, niezgrabnie i komicznie ubrana. Zapytana przez p. Folgata powiedziała:

— Cztery lata byłam w domu przy ulicy Vignes i byłabym dłużej, gdyby nie wojna. Już w pierwszych dniach mego tam pobytu domyśliłam się, że pilnuję domu, w którym para kochanków schadzki miewa. Nie bardzo mi się to podobało, ale miejsce było dobre, roboty żadnej, więc pozostałam. Państwo moje nie dowierzali mi; widziałam to dobrze... Gdy mieli zejść się, pan wyprawiał mnie do Wersalu, St. Germain, nawet do Orleanu... To mię tak obrażało, iż postanowiłam wyśledzić koniecznie, co przedemną ukrywają... Nie wiele to mię trudu kosztowało i już w drugim tygodniu wiedziałam, że pan nie nazywa się Sir Burnett wcale i że wypożyczył to nazwisko od jednego ze swoich przyjaciół...

— Jakżeś sobie w tem poradziła?

— O! bardzo prosto. Jednego dnia, gdy pan mój wyszedł piechotą, poszłam za nim i widziałam, jak wszedł do jednego domu przy ulicy Uniwersytet[...] W bramie stało kilku służących; zapytałam ich, [...] jest ten pan i odpowiedzieli mi, że to syn ma[...] Boiscoran...

— A owa dama? jak się o niej dowiedzi[...]

Suky Wood, uśmiechnęła się i odrzekła:

— Z damą tak samo poradziłam sobie... [...] potrzeba było wiele czasu i cierpliwości, bo była n[...] słychanie ostrożną. Ale im więcej się ukrywała, te[...] bardziej brała mię chętka wywiedzenia się... Nakoniec pewnego wieczora, gdy odjechała w powozie, j[...] także wzięłam fiakra i pojechałam za nią... Kazała odwieść się na ulicę Ferme-des-Mathurins... Na drugi dzień poczęłam wypytywać się odźwiernych pod pozorem, że szukam miejsca i dowiedziałam się, że była to dama zamężna na prowincji, że co roku przyjeżdżała na miesiąc do swoich krewnych i że nazy[...] się hrabina Claudiuse...

— Ale czyś widziała ją?... zapytał p. Folg[...]

— Tak, jak pana widzę.

— I poznałabyś?

— W tysiącu.

a dług sam jako bieżący nie mógł być wśród roku administracyjnego pokrytym z bieżących dochodów, przeznaczonych na cele, dla których zaciągnięto pożyczkę, lub przez *virement*, ale przechodzi na rok następujący:

Powyższy stan powoduje mnie upraszać Wydział krajowy o udzielenie następujących wyjaśnień:

a) Z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachnnków za rok 1872, nie dopełniono wyżej powołanego polecenia Sejmu?

b) Jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie, czy wydatki pierwszych poczyniono nad wysokość kwot dla dotyczących rubryk budżetu ustawą finansową dozwolonych?

c) Jeżeli tak jest, zkąd wzięto na te wydatki fundusze? Ile powzięto zaliczek i z jakich funduszów i pod jakiemi kondycjami? Ile wynoszą do teraz tego rodzaju długi i od nich odsetki?

d) Czem usprawiedliwia się zaciągnięcie tych długów i jak zamyśla Wydział krajowy takowe pokryć? — *Edward Gniewosz, Polanowski, Golejewski, Mikołaj Wolański, Wesołowski, Chrapek, Trzecieski, Dąbrowski, Firlej, Frichtmann, Spławiński, Cywiński, Głogowski, Słonecki, Koziebrodzki, Agopsowicz, Erazm Wolański.*

Korespondencje polityczne
„Dziennika Polskiego."

Florencja 23. grudnia.

(A) Nigdy tak raźnie nie szły obrady parlamentarne, jak podczas obecnej sesji. W niespełna trzy tygodnie przedyskutowano i zatwierdzono tymczasowy budżet nn rok przyszły, a obok tego uchwalono kilkanaście ustaw prawnych, już to pozostałych z przeszłej sesji, już to zupełnie nowych. Przyczyną tego pomyślnego stanu rzeczy, jest umiejętna polityka gabinetu Minghettego, który złożony z samych członków większości parlamentarnej, projekt swój osnuł na zasadach lewicy — jaka z jednej strony rozstrojona przez utratę swego naczelnika — Urbana Rattazi, z drugiej strony pozbawiona jest zwykłej swej broni przeciw rządowi. Aby dać wam próbkę, jak dalece obecnie ministerjum idzie ręka w rękę z lewicą parlamentarną, dość będzie powiedzieć, iż przyzwoliło, aby parlament wziął pod rozwagę projekt deputowanego Cairoli jeszcze dnia 31. maja 1872 roku wniesiony o g ł o s o w a n i u p o w s z e c h n e m i aby takowe publicznie na posiedzeniu z dnia 16. b. m. wnioskodawca rozwinął. Hr. Cantelli, minister spraw wewnętrznych, w w imieniu rządu odpowiadając na wniosek Cairolego nim tenże oddany był do głosowania, przyznał, iż dzisiejsze prawo elektoralne jest niedostateczne, ale zarazem oświadczył, iż nie uważa projekt za środek dostateczny do zaradzenia złemu, tj. usuwanie się od wyborów. Jeżeli dziś ludzie w pewnej wysokości płacący podatek, a zatem mający i pewien stopień wykształcenia, nie pojmują ważności wyborów, to jakże można żądać od rolników i rzemieślników, żadnego nie mających wykształcenia, aby chętnie korzystali ze swego przywileju wyborcy i regularnie stawali do urny. Jeżeli dziś zazwyczaj tylko $^1/_3$ lub $^1/_4$ bierze udział w wyborach, to przyjąwszy zasadę głosowania powszechnego, stosunek ten jeszcze będzie większy i dojdzie do $^1/_6$ — $^1/_9$. Zkądinąd dziwi nas, że p. Cairoli nie nauczony smutnem doświadczeniem Francji, gdzie tak jasno było wykazanem, jak rząd dowolnie może wyzyskiwać lud ciemny i niewykształcony, wniósł projekt głosowania powszechnego, którego jeżeli nie nadużyje rząd i korona, z pewnością nie zaniedba zużytkować stronnictwo klerykalne, dotąd dlatego tylko tu słabe, że nie może się posługiwać nieoświeconemi masami sobie powolnemi. Jak znowu dawna opozycja parlamentarna jest w dobrej harmonji z gabinetem Minghettego, dość będzie powiedzieć, że p. Depretis, dzisiejszy szef lewicy, w czasie dyskusji nad budżetem wystąpił w obronie projektu rządowego, skutkiem czego urosła pogłoska, że on i dwóch innych deputowanych z tegoż stronnictwa otrzymuje teki opróżnione, a raczej zostawić się mające przez hr. Visconti-Venosta, hr. Cantelli i kom. Scialoja, i że komisja parlamentarna, delegowana do rozpatrzenia projektu rządowego do prawa o obiegu papierowych pieniędzy, a przeważnie, (bo z 5 członków) złożona z deputowanych z lewicy, oświadczyła się za takowym, co dawniej nigdy nie praktykowało się, aby lewica nie robiła rządowi opozycji *quand même*.

Dnia 15. bm. ponieważ dyskusje nad budżetem miały się ku końcowi, deputowany Nicotera podał wniosek, aby dnia 20. parlament rozjechał się na ferje Bożego Narodzenia, a dnia 12. stycznia rozpoczął swe prace. Pissavini zaś zrobił poprawkę, aby dopiero 20. p. m. rozpoczęły się posiedzenia, która na poparcie Minghettego jednozgodnie przyjętą została. Tym sposobem dopiero za miesiąc rozpoczną się debaty parlamentarne, a nam się zdaje, że dopiero w końcu lutego takowe nastąpią, a to skutkiem karnawału, którego ostatnie dwa tygodnie poświęcone są ferjom. Bez względu więc na to, czy w końcu lutego, czy też w końcu stycznia parlament rozpocznie swe prace, przez ten czas będziemy mieli dosyć czasu do rozebrania różnych kwestyj, jakiemi teraz zajmował się, lub też później ma się zajmować parlament, gdyż wiele z nich dotyczy ważnych reform społecznych.

Skutkiem interpelacji jenerała Du Temple w Zgromadzeniu wersalskiem, markiz Noailles opóźnił swój wyjazd z Washingtonu, gdzie zawsze pozostaje w ścisłych stosunkach z hrabią Ludwikiem Corli, przedstawicielem włoskim w Stanach Zjednoczonych, który swój rząd jak najlepiej usposobił dla przyszłego reprezentanta francuskiego na dworze włoskim. Jak dalece przyjazd markiza De Noailles do Rzymu zostanie odwleczony, można z tego wywnioskować, że 16. bm. przybył do Rzymu Visconte De Granchy, charge d'affaire francuski, którego misja byłaby zbyteczną, gdyby nowy ambasador niezadługo miał stanąć na swem stanowisku, jak to pierwotnie było zamierzonem. Co się zaś dotycze pana Nigry, takowy obecnie bawi w Turynie i zdaje się, że powróci na swe stanowisko wpierw nawet, nim markiz de Noailles stanie w Rzymie, gdyż rząd włoski nie chce rozdrażniać bardziej i tak już napiętych stosunków z Francją.

Pisałem wam dawniej, że deficyt budżetu pochodzi z dwóch źródeł: z niedoboru, który p. Minghetti spodziewa się pokryć nowymi przez siebie zaproponowanemi podatkami i z wysokiego ażio złota, jakim musi częścią spłacać długi amortyzujące się, a częścią procenta od renty. Przez zniesienie kursu przymusowego wszelkich banknotów i skoalizowanie sześciu głównych banków krajowych, spodziewa się wpłynąć na podwyższenie papierów włoskich, a przez zaprowadzenie pewnych obostrzeń przy wypłacie procentów rentowych, zmniejszyć potrzebę złota, a tem samem wysokość deficytu. Aby rencie włoskiej otworzyć bramę do targów europejskich, musiano przyjąć zasadę płacenia kuponów złotem zagranicznym posiadaczom takowych i odbierającym procent w Paryżu, Londynie lub innej jakiej stolicy. Skutkiem wysokiego ażio złota, włoscy posiadacze renty wysyłali swe kupony zagranicę i tam ich wartość złotem odbierali. Dla położenia tamy tej niegodnej obywatela spekulacji, min. Sella wydał rozporządzenie, żeby tym tylko posiadaczom złotem płacono kupony, którzy okażą sam oblig. Gdy zaś i to nie skutkowało, bo wraz z kuponami wysyłano za granicę i obligi, Sella przyjął normę płacenia kuponów o kwartał pierwej krajowym posiadaczom renty, sądząc, że tym sposobom odstręczy od wysyłania takowych zagranicę. Srodek ten żadnej korzysci nie przyniósł skarbowi i dla tego p. Minghetti obmyślił nowy i takowy, jakto oświadczył senatorowi Ferrari, interpelującemu go w tej kwestji 16go b. m., już z d. 1. stycznia wprowadza w wykonanie. Srodek ten otrzymał nazwę *affidavil* Minghettego i polega na tem, iż każdy zgłaszający się z kuponami, musi przedstawić deklarację, iż tytuły takowych posiada. Na razie środek ten nie wielką ulgę przyniesie skarbowi, który wypłacając 150 miljonów złotem dnia 1. stycznia, poniesie straty 24 miljony, ale być może w przyszłości zmniejszy kontrabandę — bo będzie mógł poznać nowych posiadaczy kuponów i zapytać się ich, jakim sposobem przyszli do takowych.

Fatalny wiedeński zwyczaj koalizowania się banków z dziennikami politycznemi zaczyna się i tutaj zagnieżdżać i należy się obawiać, iż rychło wzrośnie mając dany przykład przez półurzędowy dziennik rzymski *l'Opinione*. Dziennik ten bardzo różne przechodził koleje. Po wprowadzeniu konstytucji w Piemoncie, został założony i jako organ półurzędowy był subwencjonowany przez rząd, który zawsze kilkadziesiąt tysięcy musiał dokładać. Coraz bardziej [illegible] jący deficyt budżetu, zmusił rząd do pozostawie[illegible] dziennika swoim siłom, skutkiem czego stał[illegible] własnością deputowanego Dina, wyznania moj[illegible] go, który na siebie wziął dalsze jego prow[illegible]

Mimo że *l'Opinione* była ciągle organem półurzędowym, stan jej finansowy w coraz opłakańszem znajdował się położeniu i dla niepowiększenia deficytu, myślano już o jej zamknięciu. Wojna 1866 roku obdarzyła *l'Opinione* kilkunastu tysiącami prenumeratorów a nadto sprzedaż pojedyńczych numerów wzrosła do tak wielkiej ilości, iż nietylko p. Dina powetował swe straty, ale stanął na szczycie marzeń dziennikarza. Z przeniesieniem stolicy do Rzymu, *l'Opinione* przeniosła także swe siedlisko i cieszyła się zawsze zaufaniem Lanzy i Selli, z którym to ostatnim tak ściśle była związaną, iż po nastaniu gabinetu Minghettego, przez długi czas była mu przeciwną i zacięcie krytykowała hr. Visconti-Venosta za zdradzenie zaufania poprzednich swych kolegów i przyjęcie teki w nowem ministerstwie. Obecnie p. Dina sprzedał swój dziennik zawiązującemu się bankowi jeneralnemu, którego członkiem jest p. Sella i którego on także zostaje wspólnikiem. Skutkiem tej zmiany, dziennik od nowego roku zostanie powiększony a w skład redakcji wejdą deputowany Luzzatti i Tuliusz Martello.

Kronika.

(d. 29. grudnia.)

Ostateczne rozprawy w trzech procesach, wytoczonych przez właściciela naszego pisma p. Janowi Dobrzańskiemu, odbędą się dnia 12, 19 i 26 stycznia r. 1874. Przy rozprawie pierwszej staną dwaj oskarżeni: p. Jan Dobrzański i p. Bronisław Zamorski, autor korespondencji z pod Przemyśla, umieszczonej w *Gazecie Narodowej* we wrześniu r. b. W dalszych rozprawach będzie odpowiadał sam p. Jan Dobrzański.

Niedzielny numer *Dziennika Polskiego* z d. 28. b. m. nie został wydany wszystkim prenumeratorom, ponieważ między egzemplarze przeznaczone na pocztę, wmięszała się przez omyłkę służby w drukarni pewna liczba egzemplarzy niestęplowanych, które zabrała władza skarbowa. Nie przygotowani na taką niespodziankę, nie mieliśmy egzemplarzy zapasowych, dla tego prosimy tych wszystkich szanownych czytelników, którym zależy na dalszym ciągu powieści „*Tajemnicza intryga*", aby się zgłosili do naszej administracji w listach reklamacyjnych, poczem otrzymają powieść zawartą w numerze z d. 28. bm. w osobnej odbitce.

Na oświatę ludową ofiarował p. Józef Hermann księgarz we Lwowie z roku zeszłym cały dochód dzienny 9. maja uzyskany; w tym roku przeznaczył na ten sam cel cały dochód z d. 31. bm.

W sprawie urzędników kolei Karola-Ludwika dowiadujemy się, że każdy z nich otrzyma na nowy rok tytułem remuneracji p o ł o w ę pobieranej jednomiesięcznej płacy, a nie c a ł ą jednomiesięczną płacę, jak to z powtórzonej przez nas przed kilku dniami wiedeńskiej korespondencji *Gazety Lwow.* wypływało. Dowiadujemy się dalej, że wniosek lwowskiej dyrekcji ruchu co do podwyższenia płacy urzędników tej kolei, odstąpiła rada zawiadowcza ministerstwu handlu. Gdy chodzi o polepszenie bytu źle płatnym niższym urzędnikom, rada zawiadowcza jest, jak widzimy, bardzo skrupulatną; dla czego nie pytała ona ministra, gdy sobie i Herzom uchwalała tantiemy i pensje, które pochłaniały krocie?

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek d. 30. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Zatwierdzenie licytacji na dostawę chleba dla aresztantów miejskich na rok 1874. 2. Rekursa w sprawach budowniczych. 3. Projekt organizacji miejskich szkół ludowych.

Licytacja za pomocą ofert na oddanie budowy akademji technicznej we Lwowie w przedsiębiorstwo, odbędzie się 21. stycznia 1874; roboty murarskie i ciesielskie będą osobno, a roboty stolarskie, ślusarskie, kowalskie itd. znowu osobno licytowane.

Zmiana wyroku. Lwowski sąd kryminalny zasądził, jak wiadomo, p. Karola P a s i e c z n e g o, b. sędziego powiatowego w Śniatynie na 3-miesięczne ciężkie więzienie za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnioną w trzech rozmaitych sprawach, a mianowicie: 1) w sprawie Josla Wachtla przeciw Julji Borzemskiej, przez sfałszowanie ugody sądowej; 2) w sprawie Markusa Eisensteina, przez przedwczesne wypuszczenie go z aresztu; 3) w sprawie Babetty Bergmann o pobicie Paraski Pohrebeniuk, przez sfałszowanie protokołu oględzin sądowo-lekarskich i wypłacenie djetarjuszowi Grabowskiemu 1 zlr. 20 cnt. za czynność urzędową, której tenże nie przedsięwziął.

Na rekurs skazanego zawyrokował lwowski wyższy sąd krajowy: „Karol Pasieczny n i e j e s t w i n n y zarzuconych mu z b r o d n i nadużycia władzy urzędowej w trzech powyżej przytoczonych sprawach, wszelako co do faktu trzeciego j e s t Karol Pasieczny w i n n y p r z e s t ę p s t w a przeciw bezpieczeństwu cudzej własności przez oszustwo (§ 461 ust. kar.) — przez wypłacenie Grabowskiemu 1 zł. 20 ct. — i skazał go na d z i e s i ę c i o d n i o w y areszt, na zwrot kosztów postępowania karnego i na zwrot poszkodowanemu skarbowi 1 zlr. 20 cent."

Znając sprawy p. K. Pasiecznego z dwukrotnych rozpraw ostatecznych — jak to mówią: „na wylot" — mamy powody przypuszczać, że wyrok a p e l a c y j n y ulegnie zmianie w najwyższym trybunale sprawiedliwości; p. Pasieczny bowiem — zdaniem naszem — a l b o j e s t albo n i e j e s t winny zbrodni nadużycia władzy urzędowej; jakim zaś sposobem ma on być winnym p r z e s t ę p s t w a z § 461 ust. kar.? tego nie pojmujemy.

Na rzecz Towarzystwa Bratniej pomocy w Paryżu przysłał do nas ks. Ufryjewicza przezora 00. Dominikanów, następujące kwoty: Artur hr. Gołuchowski zł. 30, Wacław hr. Baworowski zł. 150, Stojowski Konstanty zł. 6, razem zł. 186 w. a., za który to dowód patrjotyzmu, składam niniejszem w imieniu komisji pośredniczącej między krajem a Towarzystwem bratniej pomocy w Paryżu, serdeczne podziękowanie. *Wiktor Wiśniewski.*

Dr Szymon Wróblewski, lekarz, członek b. towarzystwa naukowego i rady miejski, umarł w Krakowie d. 25. bm. przeżywszy lat 68. Powszechny żal towarzyszył mu do grobu, był on bowiem jednym z najzacniejszych i najbezinteresowniejszych lekarzy.

P. Edmund Leitner, naczelnik stacji kolejowej w Starem-Siole, gdzie, jak wiadomo, poniósł śp. Łysakowski, konduktor kolejowy, ciężkie skaleczenie, które pozbawiło go życia, usprawiedliwia się, że nie dano żadnych sygnałów. „Oto na stacji stały dwa pociągi: nr 20 i nr 3. Łysakowski należał do pociągu nr 20, otrzymał jednak nakaz odjechania pociągiem nr 3. Maszynista pociągu nr 20 ruszył z miejsca po danym u s t n y m nakazie i zwykłym sygnale przestrogi; sygnału d z w o n k i e m dla tego nie można było dawać, aby nie mylić podróżujących pociągiem nr 3." Wiadomo nam zresztą, że p. Leitner dołożył wszelkich starań, aby ulżyć w cierpieniach Łysakowskiemu.

Sensacyjna wiadomość. W tutejszym *Kurjerku teatralnym* czytamy: „Z powodu śmierci młodszego syna jenerała Chanzy, dyrekcja teatru narodowego w Algierze zawiesiła przedstawienie na wieczór czwartkowy 18. grudnia." Szkoda, że *Kurjerek* tak późno, bo dopiero 26. b. m., zaznajmił światu tę historyczną doniosłości wiadomość. Powodem tego, jak donoszą dzienniki algierskie, było, że publiczność algierska [illegible] tego co [illegible] stało, zgromadziła się do [illegible] nie, a dyrekcja w wielkim była ambarasie. Cała wina spada teraz na *Kurjerka*. Tak to bywa, kiedy dzien[illegible] stwo nie spełnia sumiennie swoich obowiązków!

Zapiski dyecezjalne. Ks. Wincenty Malinowski rz. kat. proboszcz w Hartlowy (dyecezji przemyskiej) zaniemogłszy umysłowo usunąć się musiał od duszpasterstwa. Ks. Jan Siedlecki mianowany został zastępcą katechety przy pierwszej szkole głównej wzorowej w Krakowie, po przeniesieniu na inną posadę dotychczasowego katechety tej szkoły ks. Konst. Gumińskiego. Ks. Ludw. Karczewski, spowiednik przy kościele św. Anny w Krakowie, objął administrację probostwa ś. Anny w Krakowie i probostwa w Zielonkach, po ustąpieniu dotychczasowego zawiadowcy ks. dr. Jana Chelmeckiego. (G.L.)

Zatwierdzenie szlachectwa. W 3cim kwartale br. zapisano w registraturze szlacheckiej austrj. ministerstwa stanu 44 dyplomów. Między wpisanymi w rejestr szlachty, spotykamy właściciela dóbr Jakóba Bykowskiego, któremu zatwierdzono staropolskie szlachectwo herbu Gryf z przydomkiem Jaxa, i Ant. Piotrowskiego z przydomkiem Trojan.

Wypadki zamiejscowe. W nocy z 5. na 6. bm. zamordowano w Gwoźdźcu-Małym, w Kołomyjskiem, wyrobnika Macieja Knihinickiego; domniemanych sprawców uwięziono. — W Lipniku powiecie bialskim udusiła się Ewa Markuzel skutkiem gazu węglowego, który wydobył się z przedwcześnie zamkniętego pieca. — W powiecie rudeckim zgorzało w listopadzie br. 14 domów i zabudowań w rozmaitych miejscowościach; szkoda wynosi razem około 8000 guld. — W Przyszowie powiecie niseckim włościanka Marjanna K. była mocno zgorszoną lekkomyślnem prowadzeniem się swego siostrzeńca Franciszka Osetka; chcąc go poprawić radykalnie, udała się do włościanina Michała Kubickiego i miała mu ofiarować 5 guld. za sprzątnięcie go ze świata; Kubicki przyjął propozycję, wywabił Osetka do lasu, pokazując mu niby jamę z lisem, a gdy tenże schylił się, aby zajrzeć do środka, zamordował go siekierą; troskliwą ciotkę i jej pomocnika osadzono w więzieniu a śledztwo sądowe wykaże niebawem bliższe szczegóły tej zbrodni, która tak ponury cień rzuca na moralność naszego ludu. — W Siedleczce, w Łańcuckiem, skrzydło wiatraku uchwyciło mlynarza Wojciecha Kuryłę za odzież i puściwszy go młyńcem w powietrzu, zabiło go w jednej chwili. (G.L.)

P. Wład. Kluger, Krakowianin, uczeń niegdyś krakowskiego instytutu technicznego, inżynier dyplomowany przez francuską szkołę dróg i mostów, znany zaszczytnie z dzieła: „Wykład hydrauliki wraz z teorją machin wodnych" wydanego niedawno w Paryżu, tudzież z innych prac swoich umieszczanych w *Pamiętniku Towarzystwa nauk ścisłych* wychodzącym w Paryżu, otrzymał temi dniami pod korzystnemi warunkami posadę inżyniera rządowego Rzeczypospolitej Peruwiańskiej i w tych dniach odjeżdża do Ameryki wraz z kilkoma kolegami z rzeczonej szkoły paryskiej. Kiedy na posady w naszym kraju powołujemy cudzoziemców, rodacy nasi muszą szukać chleba w obczyznie, gdzie umieją cenić i nagradzać ich zdolności i pracę. Dowodem tego p. Wład. Kluger, nie pierwszym i nie ostatnim. *(Czas)*

Z Dębicy otrzymaliśmy od p. Józefa Sadowskiego, naczelnika tamtejszej filji zakładu kredytowego włościańsk., usprawiedliwienie co do zarzutu uczynionego mu przez korespondenta w N. 296 *Dzien. Polsk.*, jakoby „uzyskanie pożyczek czynil zawislem od podarunków!" P. Sadowski zbija ten zarzut twierdząc: „że udziela pożyczki, gdy są po temu wymogi statutami przepisane, s a m a d y r e k c j a; on zaś jest tylko jej ajentem, zdającym z każdej czynności najskrupulatniejsze sprawozdanie — zatem podarunki są rzeczą wprost niemożliwą!" Nie powiemy, aby ten argument był bardzo dosadny.

Kornicz d. 27. grudnia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Dnia 8. listopada r. b. o godzinie 1. popołudniu z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w cerkwi wsi Kornicza. Silny wiatr rzucał rozpalone gonty na pobliskie chaty od wschodniej strony położone — i prawie w okamgnieniu spłonęło 18 domów mieszkalnych z zapasami zboża i paszy. W pierwszej chwili pożaru pospieszył konny posłaniec dworski do sąsiedniego miasta Kołomyi z doniesieniem — i z szybkością podziwienia godną przybył na miejsce pożaru p. Zadembski, burmistrz m. Kołomyi na czele straży ogniowej, która z prawdziwem poświęceniem dalsze szerzenie się pożaru tamowała, i dopiero późno po północy do domu powróciła. Za tak szlachetny i ludzki czyn przyjm Panie burmistrzu serdeczne podziękowanie, a imieniem gromady nieograniczoną wdzięczność. Zawdzięczamy także p. Kuczkowskiemu, c. k. staroście w Kolomyi szybko udzieloną pomoc dla utrzymania porządku, za co bardzo dziękujemy; niemniej p. Marcelemu Jasińskiemu, który na miejsce pożaru przybył z rekwizytami do gaszenia ognia, i pierwszy złożył datek dla pogorzelców w kwocie 11 zlr.

Komitet zawiązany celem niesienia pomocy pogorzelcom czuje się w obowiązku podziękowania Radzie powiat. kołomyjskiej za doraźny, szczodry datek w kwocie 100 zł. a. w., które zastępca prezesa Rady powiatowej p. Białoskórski osobiście rozdzielił między pogorzelców, dalej p. Franciszkowi Jasińskiemu, prezesowi Rady powiatowej za szczere zajęcie się losem pogorzelców i przysłanie im 5 korcy kukurudzy, tudzież gminie izraelickiej miasta Kołomyi za przyniesione następnego dnia 130 bochenków chleba i 5 zlr. — Datki te udzielone w pierwszej chwili otarły łzy niejednego nieszczęśliwego, zostającego bez strzechy i kawałka chleba.

Wszystkim WPanom dawcom, którzy bądź to wprost do komitetu, bądź przez urządzoną kwestę datki udzielali, jakoteż wielebnemu duchowieństwu gr. kat., które gorliwie zajmując się losem nieszczęśliwych, w myśl komitetu po wsiach urządzało komitety i zbierało zsypy zboża, z czego od każdej gminy znaczna ilość zboża i pieniędzy itp. wpłynęła — składa komitet podziękowanie za chętny udział w niesieniu pomocy, wyrażając imieniem 83 dusz srodze dotkniętych pożarem serdeczne: Bóg zapłać. — Uprasza się wielebne duchowieństwo, ażeby każdej gminie nasze podziękowanie oświadczyło za szczodre dary. (Obszernego, imiennego spisu szlachetnych dawców nie jesteśmy w stanie drukować w części redakcyjnej. *Przyp. Red.*)

(B) **Złoczów** 26. grudnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dzisiaj około godz. 10. z rana przewożono tędy zwłoki śp. hr. Wacława Baworowskiego. Publiczność znająca jego patrjotyczne dążenia, towarzyszyła zwłokom za miasto z modłami na ustach. W połowie drogi ku Sassowu odebrała zwłoki procesja z kościoła sassowskiego, aby je odprowadzić do rodzinnej posiadłości Kołtowa. Stroskana i kochająca go matka towarzyszyła zwłokom aż z Włoch.

Stanisławów 25. grudnia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Z przeznaczonych na dochód wyższej szkoły żeńskiej s z e ś c i u wykładów, odbył się p i e r w s z y 7. grudnia. Wykładał dyrektor seminarjum nauczyc. p. J u l j u s z T u r c z y ń s k i o „Przedświcie" i „Nocy letniej" Zygmunta Krasińskiego. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy tu tak licznie zgromadzonej publiczności. W sali było tak nabito, że niepodobna było ruszyć się, i było okropnie gorąco, lubo sala nie była opaloną. Wielka część słuchaczy została za drzwiami. Szczęściem, że nikt w takiej ciżbie nie zemdlał. Myślano, że już niepodobna, aby za drugim razem zeszła się taka ilość słuchaczy; tymczasem na drugą niedzielę, d. 14. grud. powtórzyło się to samo na wykładzie profesora seminarjum d r. J a c h n y. Część więc publiczności musiała nawrócić od kasy, a i tak zostało wielu z biletami w ręku za drzwiami. Dyrekcja wyższej szkoły żeńskiej, urządzająca te odczyty, była przeto zmuszoną prosić p. Woźniakowskiego, bawiącego tutaj obecnie, o odstąpienie na dalsze odczyty sali teatralnej, co tenże [illegible]

— A gdyby ci pokazano jej portret?

— Nie omyliłabym się.

P. Folgat podał jej album, mówiąc:

— Więc znajdź ją tu.

Z minutę Suky przerzucała album, w końcu wskazując na portret pani Claudieuse, rzekła:

— Oto ona!

Teraz nie było już wątpliwości.

— Uprzedzam cię, moja kochana, rzekł młody adwokat, że wszystko, coś tu powiedziała, potrzeba będzie powtórzyć przed sądem.

— Chętnie to zrobię, gdyż to, co mówię, jest prawdą.

— Jeżeli tak, to znajdziemy ci pomieszkanie i pozostaniesz w nim do naszej dyspozycji. Bądź pewną, że na niczem ci braknąć nie będzie i że otrzymasz pensję, jak gdybyś była na miejscu.

Pan Folgat nie miał czasu mówić więcej, gdyż w tej chwili doktor Seignebos wpadł jak huragan, wołając głośno:

— Zwycięstwo! na ten raz zwycięstwo kompletne!

Ale ponieważ nie mógł mówić w obecności Suky Wood i ajenta, odprawił ich bez ceremonji, i jak tylko wyszli, rzekł do pana Folgata:

— Wracam ze szpitalu. Widziałem Goudara. Udało mu się wyciągnąć na słowo Kokoleta....

— Cóż on powiedział?

— To, co dobrze wiedziałem, że powie, jeżeli uda się rozwiązać mu język. Ale sami go posłuchacie... bo niedość tego, że Kokolet przyznał się przed Goudardem, potrzeba jeszcze świadków, by słyszeli zeznania tego nędznika....

— Wobec świadków nic nie powie.

— Nie będzie ich widział, będą ukryci... miejscowość bardzo nadaje się do tego.... A Goudard wynalazł sposób taki, że Kokolet rozgada się, kiedy on zechce.... O! ten Goudard, to sprytny człowieczek.... Masz pan w nim zaufanie?

— Najzupełniejsze.

— Otóż on ręczy za wszystko. Powiedział mi, byśmy dziś przyszli do szpitalu z prokuratorem i panem Galpinem, on nas ukryje w pewnem znanem sobie miejscu, a reszta już do niego należy.

Pan Folgat nie wahał się.

— Nie mamy ani chwili do stracenia, powiedział, spieszmy do sądu. (D. n.)

…bez wynagrodzenia. Na wykładzie p. Baranowskiego, profesora seminarjum naucz. widzieliśmy cały [illegible] wypełniony. Jest to pocieszający objaw, że publiczność żywo zainteresowała się wykładami naukowemi. Następujące trzy wykłady będą mieli: profesor gimnazjalny p. Józef Bodyński „o oku", profesor gimn. pan Majan Łomnicki „o instynkcie ptaków" i dyrektor seminarjum naucz. p. Juljusz Turczyński „o snach, somnambulizmie i wizjach".

Dr Banhans, austrj. minister handlu, otrzymał znowu honorowe obywatelstwo m. Komotau, w uznaniu wielkich zasług około interesów handlu i przemysłu państwa austrjackiego.

W Donieszkach, na Wołyniu, w powiecie żytomirskim, na gruntach hrabiów Teofila i Ludwika Działyńskich, oraz hr. Marji Stadnickiej przez rząd potwierdzone towarzystwo akcyjne zakłada na wielką skalę fabrykę odlewów surowcowych i wyrobów z żelaza, tudzież urządza fabrykę relsów. Kapitał zakładowy ma wynosić 800,000 rubli w akcjach 500 rublowych.

W Odessie sądził sąd okręgowy temi dniami sprawę pewnej kobiety, która 10 lat zostawała w śledztwie, z tych 14 miesięcy w więzieniu, a resztę czasu we własnem mieszkaniu, mając zawsze u drzwi ajenta policyjnego. Rozprawa sądowa trwała 28 godzin bez przerwy. Historja jest taka: Kobieta owa, żona wieśniaka Potockiego, dostała niewiadomo jakim sposobem papiery na imię wdowy po pułkowniku Idanie Paszkinie i za życia jeszcze swego męża wyszła za podpułkownika Nilusa. Oskarżona posiadała tyle wymowy, iż umiała wzruszyć przysięgłych odmalowaniem 10-letnich cierpień swoich i błagała ich, aby nie [illegible] nad dziećmi, które w razie jej skazania nie tylko straciłyby opiekę macierzyńską, ale oraz prawo noszenia nazwiska swego ojca. Sąd uznał ją niewinną.

Wspomnienie pośmiertne. W *Gazecie Polskiej*, wychodzącej w Chicago, z d. 6. bm. czytamy: „W Sacramento umarł Apolinary Karwowski, syn Piotra i Karoliny Żylińskiej Karwowskich, właścicieli dóbr Słupna, w powiecie stanisławowskim, gubernji warszawskiej, emigrant z ostatniego powstania z r. 1863/4. Był on kapitanem w legjonie polskim pod dowództwem jenerała Hauke-Bosaka w wojnie francuskiej w r. 1870/1. Zakończył życie 21. października. br. w Sacramento Cal. Pogrążony w żalu i smutku przyjaciel podaje do publicznej wiadomości. *Ludwik Peters*. Po śp. Apol. Karwowskim pozostała kwota 756 dolarów w banku, które ktoś z rodziny jego mógłby podjąć. *Gazeta Polska* w Chicago udzieli interesowanym pośrednictwa."

Wyspa Ste Marguerite, na której Bazaine zastanawiać się ma nad niestałością fortuny, która się tyle lat doń uśmiechała, jest poprostu długą skałą, naprzeciwko Cannes, oddzieloną od tego miasta cieśniną morską ledwo 800° szeroką. Skala ta i druga równoległa St. Honorat są największe między tak zwanemi wyspami leryńskiemi (insulae lerinae), które nazwę swoją wzięły od pewnego bohatera mitologicznego Lero, o którym Pliniusz pisze, że miał na Stej Małgorzacie swoją świątynię. Miało tu nawet być miasto Vergoanum, które prawdopodobnie morze zabrało. Leryńskie wyspy wraz z całem wybrzeżem przeciwległem bywały z kolei w rękach Greków, Rzymian, Turków, Włochów, Niemców i Francuzów, aż kardynał Richelieu za czasów Ludwika XIII. Ste Marguerite zajął i ufortyfikować kazał. W bardzo [illegible], na północnej stronie wybudowanym, przez sławnego Vaubana później ulepszonym forcie więziono różnych czasy różnych ludzi [illegible] od roku 1686 przez 12 prawie lat owego zagadkowego l'homme au masque de fer; o którym podobnodo dziś z pewnością wiadomem nie jest [illegible]. Zdaje się, że Bazaine zajmować będzie tę samą część fortu, w której siedział le masque de fer: może mu się uda odkryć w tych komnatach jaką wskazówkę, któraby zaprowadziła do rozwiązania tej zagadki żelaznej. A może gdzieś [illegible] jaki ślad się znajduje, wiadomo albowiem, że le masque de fer nie śmiał tylko maski się pozbywać, starał się za innemi sposoby wiadomość o sobie udzielić np. przez oknem wyrzucony srebrny talerz, na którym wypisał coś nożem, przez popisaną cienintką koszulę i t. p., których znalazcy niezwłocznie zamordowani zostali.

Korespondencja Redakcji. Panom J. P. — S. P. — M. G. — P. H. — i K. C. w Kulikowie: Nie zaszkodziłoby maleńkie studjum małej gramatyki Małeckiego; może wówczas rzecz na całym arkuszu wyłożona, byłaby zrozumialszą — bo tak *in crudo*, nie możemy dociec, o co chodzi?

Józefa Grochowskiego rodzina dowiaduje się o jego miejsce pobytu i uprasza tegoż lub wiedzących o nim, o łaskawe doniesienie p. Ludwice Chrzanowskiej we Lwowie, ul. Teatyńska l. 4.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 29 grudnia)

Kronika teatralna. Dziś 29. b. m. odegraną będzie na dochód zdolnego i ulubionego artysty naszej sceny p. Gustawa Fiszera, pełna humoru komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego p. n. *Podróżomanja.* Od czasów Smochowskiego i Nowakowskiego sztuka ta nie była graną na lwowskiej scenie, a jest ona jednym z najlepszych utworów Korzeniowskiego. Wdzięczność zatem należy się beneficjantowi za jej wskrzeszenie. P. Fiszer gra w niej wyborną rolę żyda, Mortka pachciarza, w których to rolach, jak wiadomo, jest nieporównanym.

* W środę 31. w wieczór Sylwestra, ma być przedstawionym w teatrze tutejszym *Gałganduch.*

* Jutro we wtorek 30. b. m. trzeci występ pani B. Dowiakowskiej w Verdi'ego *Trubadurze.*

* W piątek 2. stycznia 1874 r. ma być odegraną na dochód p. E. Konarskiego po raz pierwszy tragedja K. Lindnera p. n. *Noc św. Bartłomieja* czyli *krwawe wesele.*

* Na benefis pani Aszpergerowej przygotowuje dyrekcja *Makbeta* Szekspira.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 27. grudnia. Licytacje. W kancelarji notarjusza Wolskiego we Lwowie przy ul. Trybunalskiej l. 1, 26. stycz., suma 2.000 złr., zaintabulowana na realności l. 688¼. W sąd. pow. w Stryju 31. bm. realność l. 146 tamże. Konkurs. Posada sędziego pow. w Podgórzu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów zastawnych gal. Towarzystwa kredyt. ziemsk., wylosowanych na dniu 27. grudnia 1873. 4%ych przy 62giem losowaniu w sumie 159.555 złr. w. a., 5%ych przy 10tem losowaniu w sumie 69.700 złr. w. a.

Listy zastawne 4%: Serja I. nra 459 i 462. Serja II. nra 505 597 i 753. Serja III. nra 1871 3176 3798 4434 5294 10559 10797 10836 10850 11026 11059 11139 11256 11489 12171 12177 12214 12259 12676 12977 13364 13479 13490 13517 13589 13668 13762 13821 13830 14088 14523 14529 14632 14693 14727 14873 14907 14932 15513 15643 15654 15657 15685 15758 15759 15878 16021 16064 16082 16283 16344 16348 16680 16856 17080 17242 17535 17545 17630 17633 17680 17748 17776 17805 17907 17976 18241 18362 18437 18620 18660 18805 18952 19032 19127 19185 19245 19352 19397 19403 19426 19498 19671 19783 19962 20045 20087 20127 20327. Serja IV. nra 2103 2464 4611 4751 5014 5129 5187 5217 5137 5491 5620 5673 5782 5830 6001 6225 6271 6360 6489 6512 6518 6586 6680 6697 6701 7044 7059 7100 7170 7183 7414 7443 7533 7609 7681 7796 7814 8050 8166 8174 8318 8350. Serja V. nra 360 788 1090 4441 4643 6476 6630 7399 7451 7649 8837 9011 9951 9964 9996 10039 10760 11126 11505 12202 12278 12378 12389 12453 12511 12560 12825 12937 13342 13419 13535 13576 13613 13669 13793 13810 13951 13983 14011 14076 14089 14095 14217 14296 14412 14503 14862 14913 14943 15067 15103 15130 15210 15226 15600 15633 15666 15678 15750 15862 15896 15935 16209 16424 16519 16552 16710 16970 16973 17009 17068 17090 17144 17156 17236 17287 17428 17499 17541 17673 17706 17832 17843 17850 17871 17955 18092 18222 18253 18343 18537 18561 18572 18617 18651 18989 19262 19289 19474 19535 19628 19713 19829 19879 20043 20056 20102 20136 20149 20164 20165 20204 20220 20855 20944 20950 21042 21087 21091 21093 21129 21142 21171 21357 21394 21401 21540 21662 21797 21893 22065 22096 22521 22605 22704 22853 22983 23112 23165 23420 23522.

Listy zastawne 5%: Serja II. nra 120 325 376 612. Serja III. nra 630 722 725 729 960 1224 1482 1648 1696 1770 1867 2034 2053 2651 2904 2967 3015 3036 3093 3210 3247 3445 3574 3692 3936 4077 4156 4376 4672 4681 4705 4773 4860 5425 6105 6792 6811 7241 7550 7672 7841. Serja IV. nra 46 341 394 416 569 749 1360 1421 1634 1789 1835 1914. Serja V. nra 53 169 525 625 907 931 1032 1035 1140 1146 1354 1358 1808 1978 216 2434 3057 3211 3347 3144 3826 3979 4106 4253 4274 4512 4618.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kred. ziemsk. wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od d. 30. czerwca 1874 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg, w Krakowie Blau i Epstein, w Poznaniu Hartwig Mamroth i Sp., w Wiedniu Kendler i Sp., w Pradze Czeski Union-Bank, w Berlinie Mendelsohn i Sp., w Dreźnie Bank Drezdeński, w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

Lwów, d. 27. grudnia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Z powodu słabego dowozu z Moskwy i mdłych doniesień z Wiednia i zagranicy, obrót bardzo mało ożywiony. Pośledniejsze gatunki zaniedbane.

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 12—12·25 czelna żółta 11·—12·75 czerwona złr. 12—12·50, dobra sucha biała złr. 11—11·25 dobra sucha czerwona złr. 11—11·50 poślednia albo wilgotna złr. 10—10·50 Żyto 160 fnt. najlepsze suche złr. 8·50—8·80, średnie albo wilgotne złr. 7·50—8. Jęczmień 140 funt. złr. 5·50—6·75 Owies 100 funt. złr. 3—3·50. Kukurudza 170 fnt. złr. 7·50—8

Groch 180 fnt. złr. 7·50—8.

Koniczyna 180 ft. złr. 38—48.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 7·50—8·75. Lnianka 150 fnt. złr. 7—7·50. Nasienie lniane 150 złr. 9—10. Nasienie konopne 120 ft. złr. 6—6.50.

Wełna 100 funt. złr. 100—130. Potaż 100 funt. złr. 11 do 16.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa zł. 17—17·50, z umową na grudzień - maj złr. 17·50—17·75, na grudzeń - sierpień złr. 18·50—18·75.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70, spirytus rafinowany z anyżem stopień 73 ct.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj puszczono bajkę, jakoby „rządowe stronnictwo polskie" w Sejmie wchodziło w jakieś układy z świętojurcami. Pomijamy to, iż epitet „stronnictwa rządowego" dany jest niewłaściwie pewnej liczbie posłów za to, że nie pracują wraz z innymi nad zadaniem zohydzenia dr. Ziemiałkowskiemu jego stanowiska między krajem a koroną, a wyforytowania kogo innego na to samo stanowisko — co się zaś tyczy doniesienia o rokowaniach z świętojurcami, oświadczamy, iż jest ono jak najzupełniej zwyślonem.

Czas umieścił szereg artykułów, wykazujących fatalne położenie kolei Dniestrzańskiej, która na pokrycie kosztów ruchu i procentów od kapitału 12 miljonów wynoszącego, miała w rb. niespełna 300.000 złr. przychodu *brutto.* Ostrzegaliśmy już przy założeniu tej drogi żelaznej, że taki będzie rezultat. Oryginalną i cechującą nadzór rądowy rzeczą jest to, iż pozwolono na 5 miljonów w akcjach emitować 7 miljonów w priorach tej kolei, czyli innemi słowy, pozwolono Towarzystwu akcyjnemu z góry zaciągnąć o 2 miljony więcej długu, niż miało majątku. Następstwem tego wszystkiego będzie bankructwo, już dziś nieuniknione, a ponieważ kolei żelaznej tego rodzaju na licytacji nikt kupić nie zechce, więc rząd będzie zmuszonym objąć ruch we własny zarząd, albo uprosić którą z sąsiednich kolei, by go objęła.

Szczegóły, któreśmy przed kilku miesiącami wytoczyli z administracji kolei Karola Ludwika, spotkały się wówczas w organach kliki verwaltungsratowskiej z okropną indygnacją, w innych zaś organach z zupełnem milczeniem. Powody tych objawów były łatwe do zrozumienia. Mecenasi byli przy władzy i chodzili po świecie i rozporządzali pieniądzmi, więc odwaga cywilna dziennikarska chowała się w kąt. Dopiero teraz, kiedy Herz nagle umarł, a aresztowanie „honoracjorów" kolei lw. czerniowieckiej dodało ducha opinji, najwięksi tchórze stają się bohaterami i zaczynają wydobywać fakta znane czytelnikom naszym od 4 miesięcy, jaka nowiny. Rej wodzi w tem *N. fr. Presse.* Nowy dyrektor kolei Karola Ludwika, p. Socher objął d. 27. bm. urzędowanie a równocześnie minister handlu wystosował do Rady zawiadowczej notę o przeniesienie kwoty 3.4 milionów na starą linię, którą niesłusznie zarachowano na linje nowe (Lwów-Brody, Krasne-Podwołoczyska). Rodzina Herza chce spokój duszy jego okupić zapłatą kwoty ryczałtowej 100.000 złr.

W jeneralnej inspekcji kolei żelaznych w ministerstwie handlu utworzono osobne bióro dla przeglądania i kontroli rachunków tych kolei żelaznych, co posiadają gwarancję skarbu publicznego. Jeneralna inspekcja rozciągnie kontrolę na rachunki tych kolei żelaznych, co korzystają faktycznie z subwencji i gwarancji rządowej, jak niemniej i tych kolei żelaznych, co posiadają gwarancję skarbu, lubo dochody własne wystarczają na pokrycie wydatków i kuponów. Jest to bardzo trafny pomysł. W ten sposób koleje żelazne czuć będą kontrolę rządową nad sobą, a podobne wybryki, jak przy kolejach lwowsko-czerniowieckiej i Karola Ludwika będą coraz rzadszemi.

Wiener Ztg. z d. 28. bm. ogłasza statut centralnego zarządu, wyłuszczenie zasad postępowania, tudzież instrukcję dla rządowych kas zaliczkowych, które będą utworzone. Zarząd centralny składać się będzie pod prezydencją reprezentanta rządu z mężów zaufania powołanych z grona kupców i przemysłowców. Rząd oświadcza wyraźnie, że kasy zaliczkowe mają na celu zapobiedz szkodliwym skutkom, jakiemi kryzys giełdowa zagroziła handel i przemysł. Zadaniem ich będzie, nie robić konkurencji zakładom kredytowym prywatnym, lecz działać tylko pomocniczo (subsydjarnie). Dla tego przy pożyczkach stopa procentowa u nich będzie wyższą, niż ją inne zakłady praktykują. W szczególności przy udzielaniu pożyczek uwzględniane będą spółki kredytowe ze solidarną poręką, przyczem rząd wynuża oczekiwanie, że takie samodzielne spółki kredytowe i oszczędnościowe potworzą się wszędzie przy pomocy funduszów rządowych. Podnosimy tę okoliczność jako bardzo ważną dla naszego kraju. Nastaje bowiem pora naprawienia wiele zaniedbań, i zawiązania Towarzystw zaliczkowych w każdym z 74 powiatów. Każde z nich będzie mogło liczyć na początkową dotację rządową za solidarną poręką. I tym sposobem trwała będzie można osiągnąć korzyść. Instrukcja dla rządowych kas zaliczkowych zawiera szczegółowe postanowienia co do postępowania przy eskoncie weksli tudzież przy dawaniu zaliczek na zastawy efektowe i towarowe. Podania do kas zaliczkowych będą wolne od stępla.

Półurzędowy korespondent *Pester Lloyda* pisze, że projekta do ustaw wyznaniowych, wypracowane przez p. Stremayera, nie ze wszystkiem wypadną po myśli stronnictwa liberalnego. O ślubach cywilnych przymusowych nie ma i mowy.

Powołanie ministrów Auersperga, Pretisa i Horsta do Pesztu nastąpiło w skutek toczących się tam obrad nad budżetem spraw wspólnych i innemi wnioskami dla delegacyj, które mają zebrać się w kwietniu.

Wicher złamał i obalił maszt na kopcu Unji lubelskiej.

Sejm galicyjski.

XIV posiedzenie Sejmu. Początek o godzinie **11 m. 40.** Protokoł z poprzedniego posiedzenia przyjęty bez zarzutu. Sekretarz odczytuje dalszy cięg wniesionych petycyj. Pos. Bogdanowicz, Siemiński proszą o urlop — Izba przyzwala. Następnie odczytuje sekretarz wniosek rządowy do ustawy wodnej. Marszałek przystępuje do porządku dziennego. Na porządku dziennym:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego w sprawie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie.
2. Sprawozdanie komisji petycyjnej.
3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych. Sprawozdawca dr. Rydzowski.

Poseł Sawczyński odczytuje swój wniosek w prawie utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie i motywuje swój wniosek cyframi nie zbitemi. Pod dzisiejszemi warunkami szkoła realna we Lwowie dalej bez szkody dla młodzieży i nauki istnieć nie może. Szkoła ta ma 23 oddziałów — w tych mieści się przeszło 1100 uczni. Nauczycieli stałych jest tylko 10, reszta tj. 44 — suplentów. W skutek tego ciągłe zmiany nauczycieli, z nadzwyczajną szkodą dla nauki. Koniecznie zatem trzeba utworzyć drugą szkołę realną. Niepodobna żądać od miasta, które i tak już nad obowiązkowo przyczynia się do utrzymania tej szkoły — aby swojemi funduszami otworzyła drugą — mowca żąda zatem aby jego wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Izba uchwala.

Poczem p. Słonecki wnosi, aby petycję gminy Weldzirz i kilku innych, odstąpić c.k. namiestnictwu. Uchwalono.

P. Serwatowski popiera petenta p. Zygmunta Sidorowicza, malarza, o nadanie mu stypendjum w kwocie 500 zł. jeszcze na rok jeden. Nad tą petycją wywiązuje się dłuższa dyskusja. Dr. Zyblikiewicz poparty przez ks. Zaklińskiego sprzeciwia się formie traktowania podobnych petycyj. Komisja petycyjna postępuje sobie niewłaściwie, żądając od Izby poparcia jej wniosków co do udzielenia zapomóg, stypendjów itd., nie udzieliwszy naprzód posłom dane — aby każdy poseł mógł osobiście nabyć przekonanie, czy głosować za nadaniem żądanej przez petenta kwoty; uprasza zatem, aby tak w tym razie jak i na przyszłość udzielono posłom wniesioną petycję.

Dr. Czerkawski wraz z posłem Kowalskim żądają odesłania tej petycji do komisji budżetowej. Wniosek dr. Czerkawskiego utrzymał się. — Nakoniec marszałek zawiadamia Izbę — że z powodu nieobecności sprawozdawcy dr. Rydzowskiego — sprawę przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia ksiąg hipotecznych, odkłada na przyszłe posiedzenie, które się odbędzie jutro o godzinie 11. — Poczem zamyka posiedzenie o godzinie **12 min. 25.**

Porządek dzienny jutrzejszego tj. 15 posiedzenia:

1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego: Projekt ustawy górniczej do materjałów żywicznych (bitumin).

2) Sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym.

3) Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku względem funduszu potrzebnego na wykończenie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie.

4) Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych.

Wiedeń, d. 29. grudnia, 10 godz. 45 min. Akcje kredytowe 238·50; Anglosy 133 —; Unionbank —·—; Vereinsbank 11 50, Karola Ludwika —·—; Kolei połud. 165·—; Banku franc.-austr. —·—; Baubank 52·50. Losy 1860 —·—; Tramwy —·—; Napoleondor —·—. Usp.: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 27. grudnia, 2 godz. 40 min. Jednolity dług państwowy w banknotach 69 [illegible] w srebrze 74 20; Losy pożyczki z 1860 r. 103·75 Akcje banku wiedeńskiego 1005·—; Akcje banku kredytowego 238·25; Londyn 113 45; Srebro 108 30; Napoleondor 9 10. Akcje banku franko-austr. 29·50 węgierskie akcje [illegible] 128·50, akcje banku angl.-austr. 131·25 Banku Związk. 97 50 kolei Karola-Ludwika 226·50; kolei siedmiogrodz. [illegible] połudn. 167 50, kolei alföldzkiej —·—; kolei Elżbiety 224 — kolei lwowsko-czerniow. 140 —; kolei [illegible] 194 —; Vereinsbank 12·—; kolei Rudolfa 159 50 [illegible] 35·—. galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— [illegible] 1864 130·25; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 140 — [illegible] bank-Actien 101·—; Losy tureckie 50 — [illegible] budowniczego 46 —. kolej państw. 339 — [illegible] 54 —; Wiener Bauverein 13·25 [illegible] 10 —; Rosyjskie Banknoty 1·54. Usp. spokojne.

Berlin, Mosk. noty banr. 81⅞ austr. akcje kredyt. 141¼ lombardy 99¾; akcje galicyjskie 100— kolei [illegible] 201¼ kolei rumuńskiej 32¼; austr. noty bankowe 88⅞ [illegible] 1864 —.— Usposobienie dosyć stałe.

Paryż, Renta 58·50; Lombarcy —·— Usp.: stałe.

Przyjechali do Lwowa od 28. do 29. grud.

Hotel Zorza. F. hr. Mycielski i H. hr. Wodzicki z Krakowa, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, W. Cieleski z Byszkowic, K. Grocholski z Rozańca, J. Gostkowski i S. Kriachel z za kordonu.

Hotel Europejski. B. Augustynowicz z Woszczańca, Z. Leśniewicz z Podola, W. Ochenkowski z Pesztu, J. Romaszkan ze Stanisławowa, K. Torosiewicz z Połtwy, J. Wesołowski ze Złoczowa.

Lwów z Izby handlowej dnia 27. grudnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola-Ludwika	228 50	226 —
" Lwow.-Czerniowieckiej	141 —	139 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	192 —	185 —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	80 25	79 50
" " " 4 " "	73 85	72 85
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	82 75	81 75
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	76 60	75 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	21 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 43	5 33
" cesarski	5 44	5 36
Napoleondor	9 14	9 6
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
" " papierowy	1 55	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	110 —	109 —
Wiedeń, 25. grudnia.		
5 pro. jed. dług. pań. bank.	69 65	69 55
5 " " " " sreb.	74 50	74 40
5 " Oblig. ind. niż. austr.	97 —	— —
5 " " " " czeskie	96 —	95 —
5 " " " " węgiersk.	75 25	74 75
5 " " " " galicyj.	76 50	75 75
5 " " " " bukow.	— —	74 —
5 " " " " siedmiog.	73 75	73 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	95 50	95 —
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	91 60	91 45
5 " galicyjskie	— —	79 —
6 " gall. zakł. kred. włośc.	92 —	91 —
5 " węgierskie listy	81 —	80 75
[illegible]	92 —	91 50
[illegible]	96 —	93 50
[illegible]	118 50	118 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	293	286 —
" " " 1854	97 50	97 —
" " " 1860	104 —	103 75
" " " 1864	130 50	130 25
" prem. poż. węgiersk.	76 —	75 50
" Comorante	29 —	27 50
" Kredytowe	171 —	170 —
" Żeg. parowej na Dunaju	89 —	88 —
" książęcia Salm	34 —	33 —
" " Palfy	21 50	20 50
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St.-Genois	24 —	23
" miasta Budy	24 50	23 50
" ks. Windischgrätz	20 —	18 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglewich	14 —	13 —
" Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	512 —	510 —
Kolei północ. Ferdynanda	2095	2090
" rządowej fr. a.	339 —	338 50
" zachodniej ces. Elżb.	225 50	224 50
" pardubickiej	— —	— —
" południowej	169 —	168 —
" galicyjskiej	227 —	226 50
" czerniowieckiej	142 —	141 —
" Albrechta	117 50	117 —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	98 50	97 50
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 50	158 —
" alfoldzko-fiumańskiej	150 —	— —
" koszycko-bogum.	140 50	139 50
" siedmiogrodzkiej	— —	— —
" cisańskiej	200 —	98 —
" wschodnio-węg.	45 —	— —
" austr.-północno-zachod.	200 —	199 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	216 —	214 —
Banku narod. austrjac.	1003 —	1000 —
Zakładu kredytowego	237 50	237 —
Akcje banku anglo-austr.	132 —	131 50
" " angl.-węg.	35 —	35 —
" Zakładu kredyt. węg.	130 —	129 50
" bank. franko-austr.	30 50	[illegible]
[illegible]	29 —	19

	żądają	płacą
Akcje w obiegu do obr. płod.	58 50	53 —
" banku hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	15 50	15 —
" dla obrot. ogólnego	104 —	108 —
" austr. ogól. banku	32 50	32 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	31 —	30 —
" ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	96 —	95 —
" (Emis. 1862) " "	— —	94 —
" rząd. St. 500 fr.	139 —	138 50
" " Emis. 1867 fr.	131 —	130 75
" połudn. St. 500 fr.	111 75	111 50
" Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
" pół. O. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
" " " " za 100 złr. w. a.	88 —	87 —
" " " " w sr. 5prc. wa.	105 25	105 —
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	95 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	79 —	78 —
— w srebrze	— —	98 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	105 25	104 75
Kol. galic. K. L. Emis. II.	99 —	98 50
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	73 50	72 50
" " Emisja 1867	86 —	85 —
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	85 —	84 50
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	94 40	94 20
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	97 —	96 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	85 —	83 —
Waluty. Cesarskiej korony	5 40	5 39
Dukat na wagę	—	— —
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 12	9 11
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperjał moskiewski	— —	— —
[illegible]	109 —	108 75
[illegible]	109 —	108 75
[illegible]	— —	— —
[illegible]	1 70	1 69

„Odwaga" i Nadzieja

te dwie potęgi młodego serca nie dadzą się niczem zachwiać, a „wiara" w lepszą przyszłość, uśmiechem na ustach i wesołą myślą zdradzać się winna.

Tylko małości jęczą — kolos gdyby miał upaść, toć świat cały musiałby z nim runąć.

To też wesoło naprzód mój młody „Orle," wznieś twe czarujące oko jak dawniej do tych wyżyn, gdzie: Bóg, Ty i Twa myśl ulubiona, a odzyskana odwaga udzieli się i tam gdzie srebrny już włos, a twarz troski zorana — ho serce? serce jeszcze młode, znasz je dobrze „powiedz" może nie?

W myśli łamałem się z Tobą chlebem Bożym, tym symbolem męczeństwa, zarazem miłości i przebaczenia, tych bosko-ludzkich podwalin nauki Chrystusowej. Co ludzie, a szczególnie pewna, klamki kościelnej najwięcej trzymająca się warstwa społeczeństwa z nich zrobiła? miłość: zastąpiła nienawiścią — przebaczenie: przekleństwem!!! 2756 1—1

A. B. E. 39. 69. 70. 13. J.

L. 71.146 ex 1873. 2740 3—3

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną w tymże c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą licytację, wydzierżawione będą na lat 9, mianowicie, na czas od 24. czerwca 1874 do 23. czerwca 1883:

a) należący do fundacji hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierot folwark dworski w Oparach w starostwie Drohobyckiem, powiecie sądowym Medynickim położony, wraz z częścią gruntów w przyległości Rapczyce z propinacją w Oparach i Rapczycach.

b) należące do tejże fundacji folwarki dworskie w Dołhem i „Na Szwydce" w temże starostwie i tymże pow. sądowym położone wraz z częścią gruntów w Rapczycach z propinacją w Dołhem.

Kompleks pod *a)* wyrażony wydzierżawionym będzie osobno a licytacja dzierżawy onegoż odbędzie się **w dniu 12. stycznia 1874 o godzinie 10. rano.**

Kompleks zaś powyżej pod *b)* wyrażony również osobno, a licytacja dzierżawy onegoż odbedzie się w **dniu 13. stycznia 1874 o godzinie 10. rano.**

Ceną wywołania za każdy z rzeczonych kompleksów z osobna jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 4000 złr. w. a.

Oferty mogą być wnoszone ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego w biurze Administracji centralnej fundacji hr. Stanisława Skarbka i u zarządu dóbr Opary.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów d. 13. grudnia 1873.

Dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku

zaprasza P. T. Członków Towarzystwa w myśl §. 34 statutu na

2. Zgromadzenie Ogólne

które się odbędzie **14. Stycznia 1874** o godz. 10. przed południem w sali Rady powiatowej w Sanoku.

Porządek dzienny:

a) sprawozdanie Dyrekcji;
b) sprawozdanie komisji kontrolującej;
c) udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1873;
d) wnioski Zarządu i zmiana statutów, i
e) wybory Dyrekcji i Rady zawiadowczej.

Sanok, 20. grudnia 1873 r.

Dr. Stanisław Bieliński.

2748 2—2

L. 3793 — 664/III. ex 1873.

C. k. uprzywil. kolej  Arcyksięcia Albrechta.

OGŁOSZENIE.

Zaprowadzenie **zniżonej** taryfy dla

Kali jako soli nawozowych

(opakowane)

ważnej od 1. Stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia,

a mianowicie: przy nadaniu jakiejkolwiek ilości jako towar zwyczajny

od cetnara cłowego i mili 0·8 ct. w. a. w srebrze.

Do powyższej należytości doliczyć należy każdorazowy dodatek ażja, jako też w taryfie oznaczoną należytość manipulacyjną od cetnara 2 ct. w. a.

Zniżona taryfa ma być zastosowana w obrocie towarowym lokalnym, związkowym z sąsiedniemi kolejami austrjacko-węgierskiemi, jako też w obrocie przechodowym w kraju i za granicę.

Z powyższym dniem zaprowadzenia dotychczasowe zaliczenie artykułu: „Kali nawozowe" do zniżonej klasy C. naszej ogólnej taryfy ustaje.

Lwów w Grudniu 1873. (Przedruk nie będzie płacony.) **Dyrekcja ruchu.**

2752

OBWIESZCZENIE.

Rada Zawiadowcza c. k. uprzyw. **Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu** na wniosek Dyrekcji, na dzisiejszem posiedzeniu postanowiła ściągnąć Styczniowy kupon od akcyj 1874 roku po

złr. 8 w walucie austrjackiej.

Wypłacanie takowej kwoty wykonywać się będzie począwszy od dnia **2. Stycznia p. r.** w likwidaturze Akcyj w Zakładzie (Stadt, am Hof, budynek własny) przed południem od **9.** do **12.** godziny; do kuponów ma być dołączona konsygnacja w arytmetycznym porządku, ku czemu w Zakładzie wykonane będą bezpłatnie blankiety.

Wiedeń, 24. grudnia 1873 r.

C. k. uprzyw. Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu.

2755 1—1

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halick...